

Dolina Wapienicy - jaka była i jaka jest

Kiedy chcemy dowiedzieć się czegoś o przeszłości naszego miejsca, sięgamy po książki - historyczne, beletrystyczne. Znajdujemy tam informacje, daty, fakty, poetyckie opisy krajobrazów i ludzi. Wszystko to tworzy krajobraz „minionego czasu”, przeszłości. Jest to jednak krajobraz papierowy, martwy.



Rezerwat Klimczok. Fot. Tomasz Kudłacz

Rzadko pamięta się o tym, iż najcenniejsze historie można znaleźć za przysłowiową miedzą, w opowieściach starszych ludzi. Opowieściach żywych, będących historią konkretnego człowieka, konkretnego życia. Opowieściach z każdym wspomnieniem przeżywanych od nowa.

Ludzka pamięć to żywa historia, przywoływanie wspomnień, to stwarzanie od nowa tego, co odeszło. Nie tylko opowiadanie, ale i słuchanie jest darem, coraz rzadziej spotykaną umiejętnością. Najlepszym wzorem są dzieci, które jeszcze nie zdążyły zapomnieć, oduczyć się prawdziwego słuchania, i zawsze przedkładają żywą opowieść dziadka lub babci nad samodzielną lekturę.

Dobrze też, jeśli w ogóle takie lektury istnieją. Są przecież miejsca, których historia pozostaje po dziś dzień białą kartą. Nie dlatego, że jej nie ma, że nic się nigdy nie wydarzyło, że stopa ludzka nie dotknęła tam ziemi, ale dlatego, że nikt tego nie opisał albo napisał zbyt mało, zbyt zdawkowo, zbyt faktograficznie.

Dolina Wapienicy to miejsce pod tym względem szczególne. Przestrzeń o niezwyklej wartości przyrodniczej, niezamieszkała przez człowieka, a jednak posiadająca swoją historię. Historię, którą można odczytać dziś poprzez nazwy, pomniki, materiały archeologiczne, a przede wszystkim poprzez wspomnienia mieszkańców sąsiadujących z nią miejscowości. To oni zachowali w pamięci obraz miejsca sprzed industrialnego boomu współczesności. Obraz normalności? Lasów, łąk, pól, zwierząt.

Rozmowa z Józefem Wienckiem to jedna z opowieści o miejscu, jakie było, jakie jest w życiu jednego człowieka. Opowieść o czasie, którego już nie ma, którego nie znajdzie się też w książkach, który żyje w pamięci jednego człowieka, a którego skrawek można ocalić poprzez pamięć własną. O czasie, o miejscu, o świecie, o człowieku, który w tym czasie, miejscu, świecie żył.

Józef Wiencek urodził się w 1912 r. w Jaworzu. Jest jednym z najstarszych mieszkańców tego miasteczka. Rozmowy, spotkania z panem Wienckiem zupełnie niespodziewanie wniosły nowe światło - w moją wizję miejsca, w moje życie, w poczucie tego, co ważne. I za to mu serdecznie dziękuję.

Dagmara Stanosz